

Exn. p. 102
Miejska Czekolada
Publicysta

GŁOS

TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki - Piotrków-Trybunalski - Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legionów 2, tel. 55 Marulowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZ-
NIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DO-
MU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na
1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1,
za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr.
Od cen powyższych żadnych ustępstw
nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja
nie zwraca.

Kino-Teatr

„CZARY“

Piotrków Legionów 11.

DZIŚ! i dni następnym **DZIŚ!**
Król elegancji! **Adolf MENJU** Mistrz ekranu!
w znakomitym erotycznym niebywale fascyn. dramacie w 8 wielkich akt.

DLA JEDNEJ KOBIETY

Film ten odsłania tajemnice surowej angielskiej etykiety służącej jako płaszczek dla ludzi **BEZ SERCA** i **BEZ SOMIENIA**

Na scenie

Gościnne występy pierwszego polsk.
teatru szkiców artyst. **„MASKA“**

PROGRAM **ZAŁECANKI** (wycinanki)

16 Nr. 16
Rena Lubicz-Korszówna, Halina Warkowiecka, Jerzy Lubicz

INDYJSKI TANIEC :-: odtańczy Helena Piotrowska

RENA LUBICZ-KORSZÓWNA odśpiewa **„JEDNA MOCNA“**

DOBRANA PARA :-: Halina Warkowiecka i Jerzy Granowski

Conferecjer **JERZY LUBICZA**



Bandycki napad w Wschodniej Małopolsce.

LWÓW 24-10 Ze Złoczowa donoszą, że w miejscowości Strutyn trzej zamaskowani bandyci wpadli do mieszkania karczmarza Włda i próbowali na nim wymusić pieniądze. Wobec tego, że karczmarz opierał się z wyda-

niem żądanej kwoty, bandyci zamordowali go, strzelając doń z rewolweru. Syna, który przybiegł na pomoc ojcu, ciężko ranili. Po steroryzowaniu rodziny zabrali 100 zł. i zbiegli. Zabity osierocił 6 dzieci.

Wszystkim tym, którzy w dniu 22 bm. odprowadzili zwłoki

s. † p.

JÓZEFY TYBOROWSKIEJ

na miejsce wiecznego spoczynku, składają serdeczne **»Bóg Zapłać.«**
Brat i Rodzina.

11967

Proces Szwarcbarda.

PARYZ 22-10. Piąty dzień rozprawy przeciwko Szwarcbardowi nie zagnał się niczym godnym uwagi. Przesłuchano 5 tylko świadków z których wszyscy stwierdzali niewinność Petlury w pogromach oraz podkreślali, że był on zawsze gorącym frankofilem. Gdy adwokat powodów cywilnych zwrócił uwagę, że ministerjum spraw wewnętrznych powinno oczyścić Francję od cudzoziemców, przelewających skrytobójczo krew na jej ziemi, adwokat Torres oświadczył: „Ten cudzoziemiec pozyskał obywatelstwo francuskie, walcząc w szeregach francuskich“. Przewodniczący odłożył dalszy ciąg rozprawy do poniedziałku. Pozostaje jeszcze 118 świadków.

PARYZ 23-10. Dzisiaj zeznawał Aleksander Docenko, adiutant Petlury, który stwierdza, że wojska ukraińskie, nie urządziły nigdy pogromów; były one dziełem band samozwańczych atamanów. Świadek przytacza

przykład, gdy po wzięciu przez ukraińców kijowskiego arsenału, Petlura własną pierś obronił zagrożonych żydów. Następnie zeznawał Piotr Titiuk, oficer milicji w Płoskirowie, który opisał pogrom, dokonany przez bandy będące po stronie bolszewików. Jako trzeci zeznaje francuz, Albert Baudry, konsul francuski w Kijowie. Opisuje on historię powstania niepodległej Ukrainy, usiłowania Petlury utrzymać w niej porządek, podkreślając jego wysokie humanitarne zasady, życzliwe usposobienie dla żydów których zawsze bronił przed niesforne bandami, przeważnie bolszewickimi, gromiącymi całą Ukrainę. Ostatni zeznaje Kosenko, sekretarz redakcji „Trezuba“, który wykazuje bliskie stosunki łączące Szwarcbarda z agentami bolszewickimi w Paryżu i broni swe pismo przed zarzutem antysemityzmu. Świadek przedstawił Petlurę, jako zdecydowanego wroga pogromów.

Katastrofa samolotu japońskiego.

LONDYN 24-10. Z Tokio donoszą, że japoński statek napowietrzny „M“, biorący udział w manewrach marynarki japońskiej, wskutek defektu silnika musiał nagle wylądować w pobliżu półwyspu Izu na pełnym morzu. Podczas spuszczenia na fale morskie nagle eksplodował motor statku

napowietrzego i statek spłonął. Zalęgę uratowano. Tylko jeden z żołnierzy odniósł bardzo ciężkie poparzenia.

Spalony statek napowietrzny przed niedawnym czasem został zakupiony we Włoszech.

Strajk węglowy w Niemczech zakończony.

BERLIN 24-10. Dziś rano o godz. 6 podjęto pracę na kopalniach w środkowych Niemczech. Około 80 procent robotników wróciło do kopalni i warsztatów. Część robotników, która nie

powróciła do pracy, pozostaje pod wpływem komunistów. Górnicy, jak wiadomo, powrócili do pracy po otrzymaniu podwyżki zarobków o 60 fenigów dziennie.

Zgon brata króla rumuńskiego.

SIEGMARINGEN 24-10. Brat zmarłego niedawno króla rumuńskiego ks

Wilhelm Hohenzollern zmarł wczoraj tknięty apopleksją.

Ohydna zbrodnia na zabawie

PRZEMYŚL 24-10 AW. Zabawa taneczna, która odbywała się we wsi Buszłowickach stała się terenem ohydnej zbrodni, dokonanej przez dwóch braci rzeźników na synie miejscowego młynarza. 20-letni Stanisław Łuczewski, pracujący w młynie swego ojca, w czasie sporu, wywołał rywalizację o jedną z dziewczyn. Ten wespół z bratem swym zaprzysiął młodzieńcowi zemstę. Gdy wszyscy troje spojili się na zabawie

tanecznej, znieważony w swoim czasie rzeźnik dobył nóż i zadał nim Łuczewskiemu uszereż ran m. in. rozcinając mu brzuch z którego wypłynęła wnętrzność. Brat zbrodniarza pomagał mu w dokonaniu ohydnej czynu. Łuczewskiego w stanie bezładnym przewieziono do szpitala w Przemyślu, gdzie po kilku godzinach zmarł. Zbrodniczych braci, którym w dawano się przez 2 dni ukrywać w polu, osadzono po zaarrestowaniu w więzieniu.

Straszny wypadek samochodowy

BYDGOSZCZ 24-10 AW. Na szosie między Mogilnem a Mokrem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. W pobliżu Mogilna polewały się z niewiadomej przyczyny wszystkie szprychy u jednego koła samochodu, wskutek czego koło nagłe odpadło a będący w pełnym biegu samochód runął całą siłą w rów przydrożny, przygniatając podróżnych.

Z nieszczęśliwego wypadku wyszedł cało jedynie szofer, jeden z pasażerów Perkowski z Mogilna został zabity na miejscu a drugi Kierajewski doznał szeregu ciężkich obrażeń. Auto uległo zupełnemu zniszczeniu. Na miejscu wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska celem zbadania przyczyn katastrofy.

Za świętokradztwo - pół roku więzienia.

CZĘSTOCHOWA 24-10 AW. Miejscowy sąd pokoju rozpatrywał sprawę Juljanny Zduńskiej, która schwytana została na gorącym uczynku kradzieży 2 sznurów pereł z ołtarza Matki Boskiej w Kaplicy Jasnogórskiej. Na rozprawie Zduńska zeznała

iż do świętokradztwa pchnął ją głód. Sąd pokoju, nie uwzględniając okoliczności łagodzących, skazał Zduńską na 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem 2 miesięcy aresztu przewencyjnego.

Krwawa walka policji z kłusownikami.

BRZEŚĆ 24-10 PAT. W dn. 23 bm. 7 kłusowników urządziło polowanie w lasach bielińskich, własność Karola Tolłoczki. Zawiadomiony o tem posterunek policji urządził zasadzkę; Jednakże kłusownicy dali szereg strzałów do gajowego, którego spozstrzegli, z których tenże zmarł na tymczas. Na pomoc gajowemu nad

biegł posterunkowy, który zranił strzałami kłusowników, sam jednakże padł, ugodzony kilkoma strzałami. W tym czasie nadbiegli dwaj pozostali posterunkowi, co widząc kłusownicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając swe dubeltówki i unosząc rannych. Pościg trwa pod kierownictwem naczelnika urzędu śledczego.

Głód - powodem samobójstwa.

POWY SACZ 24-10 AW. Onegdy niejaki Szymon Heca bez stałego miejsca zamieszkania udał się do gospodarza Kosy zamieszkałego w Nowym Sączu z prośbą by ten ostatni zezwolił mu przenocować w jego stodole. W czasie rozmowy Kos zauważył u Hecy silne zdenerwowanie, wobec czego zaczął go śledzić, a gdy

wszedł do stodoły, zauważył już wiszącego na powrozie ze słomy, ze słabymi oznakami życia, Kos przeciął powrośło i tym sposobem uratował niedoszłego samobójcę od śmierci. Zapytany o powód oświadczył, iż do tego rozpaczliwego kroku pchnął go głód, gdyż od 3 dni nie miał nic w ustach.

Proces szpiegowski

KATOWICE 24-10 AW. Przed Izba Karną Sądu Powiatowego w Tarnowskich Górach stanął oskarżony o uprawianie szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec, Robert Woźniczka obywatel polski. Akt oskarżenia zarzuca mu usiłowanie zdobycia w celach wywiadowczych ważnych tajemnic wojskowych a następnie o sprzedaż ich ościennemu mocarstwu. Po kilkugodzinnej rozprawie, w czasie której udowodniono oskarżonemu zarzucaną mu zbrodnię szpiegostwa, sąd skazał go na 2 i pół roku więzienia z zaliczeniem czterech miesięcy aresztu śledczego. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Jako rzeczoznawcy z ramienia sz'bu gene-

ralnego występowali kapitan Zychon i kapitan Stanek.

Polrzebny **MŁODY** człowiek do praktyki do składu. Wyczerpujące piśmienne oferty z odpisem świadectwa szklonego składać: Skład papieru p.f. „ADOLF PANSKI“ Piotrków, Legionów 2

Z tajników bolszewickiego GPU.

Sensacyjne rewelacje Szulgina o jego podróży do Rosji.

Rosyjskie pisma emigracyjne przyniosły niedawno za paryską „Illustrowaną Rossija” sensacyjną wiadomość o prowokacyjnej działalności t. zw. „trustu”, t. j. organizacji, stworzonej przez sowiecką tajną policję w celu zwalczania wybitnych działaczy antybolszewickich zagranicą.

W matnię organizacji tej wpadł najpierw Borys Sawinkow, który później, jak wiadomo, popełnił w więzieniu sowieckim samobójstwo. Przy pomocy tegoż „trustu” podróżował po Rosji W. W. Szulgin, nie mając o tem zresztą do ostatniej chwili najmniejszego pojęcia. Ten sam „trust” „polował” wręcz i na generała Wrangla, który jednak uczynione mu ze strony prowokatorów bolszewickich propozycje potraktował bardzo sceptycznie.

Jak właściwie działał osławiony ten „trust” bolszewicki? W jaki sposób tajna organizacja GPU, nawiązywała kontakt z wybitnymi działaczami bolszewickimi zagranicą? Jak oszukiwała ich, w jaki sposób zbierała materiał służący jej następnie do wykonywania stałego nadzoru nad organizacjami antybolszewickimi w Rosji i na emigracji?

Szereg ciekawych odpowiedzi na powyższe pytania daje nam sam Szulgin, który po zorientowaniu się, że padł ofiarą „trustu” z całą energią wziął się do demaskowania działalności potajemnej tej organizacji bolszewickiej, której głównym zadaniem jest prowokacja wśród działaczy rosyjskich organizacji antybolszewickich.

W. W. Szulgin opowiada o tem, jak spotkał się z wybitnymi współpracownikami szczególnego tego „trustu”, jak nawiązał z nimi kontakt, współpracując z nimi zgodnie na polu walki z bolszewizmem, jak wreszcie wykonał swą podróż do Rosji.

Były członek Dumy Państwowej, wybitny działacz polityczny obozu prawicowego, energiczny przeciwnik bolszewików, człowiek o nieprzeciętnych zdolnościach, odznaczający się przytem niezwykłą szczerością i odwagą cywilną, W. W. Szulgin należy do tych ludzi, którzy cieszą się ogólnym szacunkiem nawet w kołach swych przeciwników politycznych. Z tego względu opowiadanie Szulgina o jego stosunkach z prowokatorami bolszewickimi zasługuje na pełne zaufanie.

W. W. Szulgin opowiada, że w lecie r. 1923 poznał w Berlinie jednego z wybitniejszych członków tajnej organizacji bolszewickiej, A. A. Jakuszewa, który przedstawił mu się jako A. A. Fiedorow.

„Było nas czterech, — opowiada Szulgin, — kiedy zjawił się ten człowiek, którego oczekiwaliśmy, i którego polecono nam jako przedstawiciela organizacji rosyjskiej, mającej na celu obalenie rządu bolszewickiego. Jako członek tej właśnie organizacji szukał on kontaktu z wpływowymi sferami na emigracji.

A. A. Fiedorow (o tem, że prawdziwe jego nazwisko brzmi Jakuszew, dowiedział się Szulgin dopiero później) konferował z Szulginem i jego towarzyszami około 2 godzin. Podczas rozmowy tej A. A. Fiedorow, który zebrany zakomunikował, że organizacja jego posiada ekspozyturę w rozmaitych prowincjach rosyjskich, rzucił zdanie: „O ile by ktokolwiek z panów pragnął zapoznać się bliżej z tem, co się dzieje obecnie w Rosji, to prosimy bardzo. Rzecz jasna, nie możemy zaręczyć panom absolutnego bezpieczeństwa, ale jesteśmy na tyle silni, że możemy ręczyć za bezpieczeństwo względne.”

Po rozmowie tej, — mówi dalej Szulgin, — miała miejsce dość ożywiona wymiana poglądów pomiędzy poszczególnymi rozmówcami. Trzech z nich dało wiarę wywodom Fiedorowa, czwarty zaś twierdził uporczywie, iż rzekomy antybolszewik jest najwzyczajniejszym w świecie prowokatorem.

Po pewnym czasie W. W. Szulgin dowiedział się, iż syn jego, o którym sądził, że już nie żyje, znajduje się w Rosji sowieckiej, skąd bez pomocy z zewnątrz nie może się wydostać. Szulgin postanowił wobec tego skorzystać z propozycji Fiedorowa i pojechać do Rosji. Szulgin wiedział, że Fiedorow jest w dalszym ciągu kierownikiem „trustu”, który działał z taką ostrożnością, iż działacze antybolszewicy na emigracji nie podejrzano go w działalności organizacji tej nie spozostregli.

W. W. Szulgin pisząc, że w ciągu dwóch lat „Trust” zdołał nawiązać kontakt z osobami, odgrywającymi bardzo poważną rolę w rosyjskiej polityce, politycznych na emigra-

cji. Członkowie „trustu” imponowali rosyjskim działaczom politycznym swą niezwykłą odwagą, która ujawniała się przy każdej okazji. Bez najmniejszych skrępowań przekraczali oni granicę sowiecką, przedostawali się do Moskwy i innych większych miast rosyjskich, a następnie, nie bacząc na ruchliwość sowieckiego aparatu policyjnego, opuszczali, przez nikogo nie spostrzeżeni, Rosję i przyjeżdżali znów do Berlina lub Paryża.

Po skomunikowaniu się z Fiedorowem, Szulgin nawiązał ściślejszy kontakt z „trustem”, który umożliwił mu przejście granicy sowieckiej. W Rosji sowieckiej Szulgin spędził dłuższy czas, odbył tam szereg konferencji z Fiedorowem, oraz z innymi wybitnymi członkami „trustu”, przedewszystkiem z niejakim Opporputem, który następnie, jak wiadomo, zdemaskował działalność GPU. O ile przed swym wyjazdem do Rosji Szulgin miał jeszcze pewne podejrzenia co do właściwego charakteru „trustu”, to podczas pobytu w Rosji podejrzenia te zostały w zupełności rozwiane. Szulgin uwierzył, że „trust” jest istotnie potężną organizacją antybolszewicką, utrzymującą stały i ścisły kontakt z szerokimi warstwami ludności rosyjskiej.

Po powrocie zagranicę Szulgin napisał książkę p. t. „Trzy stolice”, w której opisał wrażenia ze swego pobytu w Rosji sowieckiej. Należy tu podkreślić, że ideę na pisanie takiej książki podsunął Szulginowi Fiedorow - Jakuszew, który jeszcze w Moskwie powiedział pewnego razu Szulginowi, że było by rzeczą bardzo pożądaną, żeby wydano książkę, z której emigracja dowiedziała by się, że w Rosji istnieją i działają organizacje antybolszewickie. O co właściwie chodziło Fiedorowi przytem, nie trudno zrozumieć. Chciał on przy pomocy takiej właśnie książki wzmacnić zaufanie emigracji do „trustu” który by następnie mógł z powodzeniem „polować” na działaczy antybolszewickich, przyjeżdżających za pośrednictwem zagranicznych agentów GPU do Rosji, Fiedorow, a za jego pośrednictwem GPU chciał mieć stały i bezpośredni nadzór nad rosyjskimi aktywistami antybolszewickimi. Dlatego właśnie musiał istnieć „trust” którego zadaniem polegało na utrzymaniu kontaktu z kołami antybolszewickimi. Dzięki kontaktowi temu GPU dowiedziało się o planach aktywistów rosyjskich daleko wcześniej, niż plany te mogły być wykonywane. Zaznaczyć wypada, że o istnieniu ścisłego kontaktu między „trustem” a GPU widzieli tylko niektórzy i nieliczni współpracownicy tej organizacji (Fiedorow, Opporput i tp.).

Po napisaniu książki „Trzy stolice” Szulgin posłał rękopis do Moskwy, gdzie miał go przejrzeć Fiedorow. W ten sposób Szulgin chciał zapobiec temu, by do książki wkraść się jakiegokolwiek zbytnie poufne rzeczy, które mogły by zdradzić organizację antybolszewicką. Oczywiście nie miał Szulgin wówczas najmniejszego pojęcia o tem, że organizacja „trustu” a GPU to jedno i to samo, i że Fiedorow odegra właściwie rolę cenzora bolszewickiego.

Dopiero w kwietniu r. b. Szulgin spotkał się z jednym z członków „trustu”, który wyraził mu zdanie, że organizacja ta pozostała w związku z GPU. W maju r. b. otrzymał Szulgin podobną informację, której wiarygodność została wkrótce potwierdzona.

Głazuje się, że Opporput powiedział pewnej współpracownicy „trustu”, niejakiej Zacharczenko, iż od 1921 r. jest on podobnie jak i Fiedorow, funkcjonariuszem GPU. Równocześnie Opporput oświadczył, iż i on jeszcze członkiem „trustu” są agentami bolszewickimi. Ponieważ jednak Opporput miał już dość roboty prowokacyjnej, postanowił uciec z Rosji i zaproponował Zacharczence, aby mu towarzyszyła. Plan ucieczki tej został po pewnym czasie zrealizowany.

W Rosji znajdowało się w tym czasie kilku działaczy antybolszewickich z emigracji, którzy nie mieli najmniejszego pojęcia o istnieniu kontaktu między „trustem” a GPU. Opporput przed swym wyjazdem z Rosji poinformował ich jednak o tem, radząc im jednocześnie, by uciekli z Rosji. W ten sposób emigracja rosyjska dowiedziała się prawie jednocześnie z dwóch stron o tem, że „trust” był ekspozyturą GPU. W pierwszej chwili politycy antybolszewicy nie chcieli dać wiary tym wiadomościom, ale po pewnym czasie przekonali się, że istotnie

padli ofiarami prowokatorów bolszewickich.

Opporput zaczął pisać zagranicą rewelacje o działalności „trustu”. W rewelacjach tych znajdujemy następującą charakterystykę kierownika „trustu” Fiedorowa - Jakuszewa:

„Przy rządzie carskim zajmował dość od powiedzialne stanowisko niejakiego Aleksandra Aleksandrowicza Jakuszewa, wybitny znawca spraw transportowych. Jakuszew służył następnie w charakterze specjalisty również przy rządzie sowieckim. W roku 1921 Jakuszew wystarał się o pozwolenie, na wyjazd zagranicę, gdzie skomunikował się z pewnym młodym oficerem, do którego miał listy polecające od wspólnych znajomych. W rozmowie z oficerem tym Jakuszew poruszył sprawę zorganizowania zagranicą systematycznej roboty antybolszewickiej, Opporput twierdził iż w czasach tych Jakuszew był jeszcze szczerym antybolszewikiem. Po powrocie do Moskwy Jakuszewa aresztowano, zarzucając mu działalność kontrrewolucyjną. Kiedy aresztowany nie chciał się do tego przyznać, pokazano mu fotografię listu oficera, z którym zagranicą konferował. W liście tym oficer komunikował pewnemu swemu przyjacielowi, że poznał zagranicą pewnego młodzieńca, który rozmawiał z nim na taki a taki temat. Jakuszewa zamknięto następnie w celi, gdzie przebywały osoby, skazane na śmierć. W celi tej trzymano go kilka miesięcy. Tortury moralne, stosowane z taką bezwzględnością przez bolszewików w stosunku do aresztowanego sprawiły, iż Jakuszew po kilku miesiącach wyraził swą zgodę na odegranie roli prowokatora bolszewickiego. Zadaniem jego polegać miało na „łowieniu” antybolszewików, przyjeżdżających do Rosji. W ten sposób stworzony został osławiony „trust”, którego kierownikiem stał się właśnie sam Jakuszew.

W korespondencji wewnętrznej GPU „trust” nazywano „legenda”, to jest fałszywą organizacją antybolszewicką, której jądro tworzyli agenci GPU.

Reasumując działalność „trustu”, W. W. Szulgin powiada, że Fiedorowowi-Jakuszewowi udało się w sposób wprost fantastyczny obalamowanie prawic wszystkich działaczy antybolszewickich. Ale — pyta Szulgin — czemu należy sobie wytłumaczyć fakt niezarezerwowania jego (Szulgina) podczas przekraczania granicy sowieckiej w drodze powrotnej zagranicę. Szulgin sądzi, iż nie uczyniono tego dlatego, żeby nie narażać na szwank zaufania emigrantów do „trustu”. Ale były tutaj i inne przyczyny. „Nie wolno zapominać, pisze Szulgin, że poruczono mi misję bardzo poważną i odpowiedzialną z punktu widzenia „trustu”, dając mi pełne pozyskanie dla „trustu” sympatii generała Wrangla. Członkowie „trustu” którzy bronili mego życia przed Stalinem i innymi komunistami, domagającymi się wydania mnie władzom bolszewickim, oponować mogli następującym argumentem: „Nam powinno więcej zależeć na obalaniu Wrangla, niż na rozstrzelaniu Szulgina”. Rozumowanie takie było wprawdzie zupełnie logiczne, ale bolszewikom korzyści z nich nie przyniosło, gdyż Wrangel odniósł się do propozycji członków trustu z wielką rezerwą i stanowczo odmówił nawiązania kontaktu z tą organizacją.

Rewelacje powyższe, które Szulgin ogło-

sił na łamach tygodnika paryskiego „Rossija”, nie wyczerpują oczywiście działalności bolszewickiego „trustu”, ale już to, co dotychczas o organizacji tej dowiedzieliśmy się, wystarcza w zupełności do stwierdzenia, iż mamy tu do czynienia z niebywałą w historii czasów ostatnich prowokacją. Ma zaś historia „trustu” jest niewątpliwie jedną z najbardziej tajemniczych historii jakie znamy.



W. W. Szulgin, wybitny rosyjski działacz polityczny obozu prawicowego, który padł ofiarą prowokatorów bolszewickich.



M. W. Zacharczenko, rosyjska działaczka kontrrewolucyjna, która była współpracowniczką „trustu” nie wiedząc o istnieniu kontaktu między organizacją a władzami bolszewickimi. Zacharczenko zabita została przed niedawnym czasem w chwili, kiedy chciała przedostać się przez granicę rosyjską.

Więści z kraju.

Zjazd monarchistów w Warszawie

W niedzielę dnia 23 bm. odbył się w sali Towarzystwa Higienicznego w Warszawie zjazd wszechstanowej organizacji monarchistycznej. Zjazd ten jest pierwszym od chwili połączenia się obu grup: gen. Raszewskiego i p. Cwiakowskiego.

Na zjazd przybyło 100 delegatów z całego kraju. Po zagajeniu obrad wygłoszone zostały referaty. W referacie programowym p. Moszyński go stwierdzono; iż stanowisko monarchistów wobec rządu polegać będzie na życzliwej neutralności. Przy wyborach monarchiści pójdą mają od dzielnie.

Obrady zjazdu trwały przez cały dzień. W godzinach przedpołudniowych odbyła się dyskusja; poczem przedstawione zostało sprawozdanie o rozwoju ruchu monarchistycznego w Polsce. Jak z omawianego sprawozdania wynika; ruch monarchistyczny wzmógł się w czasie ostatnich miesięcy w Małopolsce Wschodniej w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku.

W godzinach popołudniowych dokonano wyborów nowych władz organizacji przyczem prezesem wybrany został poseł Cwiakowski wiceprezesem gen. Raszewski; sekretarzem gen. Raszewski; skarbnikiem — p. Plater; na stanowisko redaktora „Głosu Monarchy” powołany został dr. J. Moszyński.

Przygotowania do pokazu polskiego na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonii w r. 1928.

Wyłoniony z inicjatywy Ministerstwa Spraw Zagr. Komitet Organizacyjny Pokazu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Prasy, która będzie trwała od maja do października 1928 r. w Kolonii dokonał już całego szeregu prac przygotowawczych: obmyślił w ogólnych zarysach plan pokazu, któryby obrazował najokazalej całokształt prasy polskiej doby bieżącej i jej przeszłości, poczynając od samych początków istnienia w Polsce czasopiśmiennictwa, zakreślił ramy tego pokazu oraz projekt zdobycia potrzebnych na cel ten środków materialnych.

Przystępując obecnie do realizacji programu, Komitet pragnie przede wszystkim zapoznać całą prasę w Polsce z wytycznymi tego programu i swych prac, a jednocześnie zapoznać się z opinią ogółu prasy o tych zamierzeniach.

Nie mogąc jednak, ze względów praktycznych zwrócić się bezpośrednio do wszystkich wydawców prasowych lub zwołać powszechnego zjazdu przedstawicieli prasy, tembardziej nie mogąc publikować pod jakąkolwiek formą programu pokazu ze względów łatwo zrozumiałych (koniecznym jest bowiem utrzymanie w tajemnicy przynajmniej do czasu pomysłów i sposobu ich realizacji wobec zagranicy), pragnąc mimo to porozumieć się z całą prasą w Polsce w sprawie jej udziału reprezentacyjnego w wystawie kolońskiej, Komitet proponuje porozumienie to przeprowadzić w sposób następujący:

Wydawcy organów prasowych, osobno wydawcy pism codziennych polskich, osobno wydawcy czasopism tygodniowych, dwutygodniowych, miesięcznych i kwartalnych, treści ogólnej społecznej — politycznej i informacyjnej, wydawanych w języku polskim, osobno zaś wydawcy czasopism polskich treści specjalnej, podzieleni na grupy w długi treści ich czasopism, osobno wreszcie wydawcy dzienników gazet i czasopism, redagowanych w innych językach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, po uprzednim porozumieniu się między sobą, wydawcy gazet między sobą — wydawcy czasopism treści ogólnej — między sobą, wydawcy czasopism treści specjalnej — między sobą, np. wydawcy czasopism rolniczych — między sobą, wydawcy czasopism prawnych i ekonomicznych — między sobą, wydawcy czasopism religijnych

jednego wyznania — między sobą i t. p.) wybrałyby z pośród siebie po jednym przedstawicielu na każdym z 5 wydawnictw i dawszy mu odpowiednie pełnomocnictwa, wydelegowałyby go na odpowiednią konferencję z Komitetem.

Komitet pragnie odbyć te konferencje w porządku następującym:

1) z delegatami pp. wydawców pism codziennych polskich, dnia 1 listopada o godz. 11 przed południem.

2) z delegatami p. wydawców czasopism treści ogólnej, dnia 1 listopada o godz. 4 po poł.

3) z delegatami pp. wydawców czasopism treści specjalnej dnia 8 listopada o godz. 11 przed południem.

4) z delegatami pp. wydawców prasy obcojęzycznej, dnia 8 listopada o godzinie 4 po poł.

Konferencje te odbędą się w siedzibie prezydium Komitetu w gmachu Towarzystwa Księgarń kolejących „Ruch” w Warszawie, al. Jerozolimska 63.

Komitet pozwala sobie zauważyć, iż jeden z delegatów może reprezentować większą liczbę wydawnictw, niż 5, lecz nie będzie uważana za delegata osoba, nie reprezentująca przy najmniej 5 wydawnictw.

Dlatego też pożądanem byłoby, aby np. wydawnictwa z miejscowości w których niema 5 wydawnictw jednego rodzaju, porozumiały się z wydawnictwami z tych miejscowości, w których jest ich więcej i wybrałyby wspólnych delegatów. Uczynić to po

winny zwłaszcza wydawnictwa treści specjalnej, a przede wszystkim treści b. specjalnej. O ile bez względu na miejsce ich wychodzenia nie mogłyby stworzyć osobnej grupy złożonej z 5 wydawnictw, — powinny przyłączyć się do grupy wydawn. treści do nich zbliżonej z innych miejscowości.

Konferencje w wyznaczonych terminach będą prawomocne bez względu na liczbę przybyłych delegatów.

Blizszych szczegółów udziela Biuro Informacyjne Komitetu Organizacyjnego w Biurze Dyrekcji „Informacji Prasowej Polskiej” w Warszawie (ul. Bracka Nr. 5, tel. 241-53) od poniedziałku, dnia 23 bm. w godzinach 6 — 8 wieczorem.

Komitet Organizacyjny pokazu polskiego na Międzynarodową wystawę prasy stanowią pp: Zdzisław Dębicki, przewodniczący, Stanisław Jarowski, komisarz do spraw prasowych i kierownik biura informacyjnego Komitetu, Jakób Mortkowicz, komisarz do spraw artystyczno-kulturalnych oraz działu książki i drukiarstwa, Tadeusz Tchorzewski, komisarz do spraw gospodarczych, Stanisław Baliński, delegat MSZ.

Komitet uprasza wszystkie wydawnictwa prasowe o przedrukowanie powyższego zawiadomienia oraz o ułatwienie Komitetowi porozumienia się z całą prasą w sprawie jej uczestnictwa w wystawie przez zastosowanie się do sposobu tego porozumienia.

Pierwsze rezultaty pożyczki zagranicznej

Jak było do przewidzenia, odbiło się uzyskanie przez Polskę pożyczki zagranicznej bardzo korzystnie na nawiązaniu ścisłych stosunków z kapitałem obcym. Między innymi największą w najbliższym czasie najwięksi polska fabryka wyrobów gumowych „Kauczuk” pertraktacje z najważniejszym światowym koncernem gumowym w celu jaknajdalej idącej rozbudowy fabryki. Pertraktacje te toczyły się od szeregu miesięcy i ze względu na olbrzymie kapitały inwestycyjne, związane z taką transakcją z trudem posuwały się naprzód, jednak w ostatnich dniach pod wpływem podpisania pożyczki amerykańskiej dla Polski i wzrostu zaufania do naszego rynku definitywnie zostały zakończone. W najbliższych tygodniach należy oczekiwać podpisania umowy przez prezesa „Kauczuku”, ks. Andrzeja Lubomirskiego, i członka zarządu dr. M. Bykowskiego, w tym celu wyjeżdżają zagranicę.

Nie chciał żyć po śmierci żony.

Onegdaj o godzinie 18 m. 30 w podwórzu Jana Pulanika we wsi Kawodrza Górna, gm. Grabówka, wystrzelił z rewolweru w lewe płuco pozabawiał się życia szeregowiec 7 pap w Zaczysku Teodor Sokołowski z Częstochowy, zam. poprzednio przy ulicy Władysława nr. 20. Przyczyną rozpaczliwego kroku była śmierć żony.

Olbrzymi sukces naszej pożyczki.

Transza polska dwa i pół raza pokryta.

W sobotę o godz. 12-ej w południe została zamknięta subskrypcja na transzę polską 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej. W bankach do ostat

niej chwili napływały liczne zgłoszenia, świadczące o wielkiej popularności nowego polskiego papiera. Po zamknięciu subskrypcji zwróciliśmy

się do b. wiceministra skarbu, bar. Dangla, dyrektora Banku Handlowego w Warszawie i przewodniczącego Syndykatu Banków, które wyłożyły do publicznej subskrypcji transzę polską. Bar. Dangel oświadczył nam, co następuje:

„W tej chwili trudno mi podać ścisłe wyniki subskrypcji. Posiadam wprawdzie meldunki ze wszystkich banków, lecz dokładne cyfry będą miały dopiero w przyszłym tygodniu. Mogę jednak już dzisiaj stwierdzić, że transza polska pokryta została dwa i pół-krotnie.

Napływ drobnych zgłoszeń po 100 200 i 300 dolarów był bardzo znaczący, co świadczy o tem, że drobni nasi kapitaliści szukają pewnych lokat.

Na pytanie naszego przedstawiciela, dlaczego przydzielono Polsce tylko jeden milion dolarów, odpowiedział bar. Dangel:

„Branie przez Polskę większej transzy nie miało racji. Polska bowiem jest krajem zaciągającym pożyczkę zagraniczną. Chodziło raczej o zadokumentowanie popularności tej pożyczki w kraju, co niewątpliwie wpłynie na powodzenie plasowania jej wśród publiczności zagranicą. Przez wyłożenie subskrypcji pożyczki stabilizacyjnej banki polskie wzięły po raz pierwszy po wojnie udział w dużej emisji na rynku międzynarodowym i ze swego zadania wywiązały się bardzo sprawnie”.

Powodzenie pożyczki polskiej zagranicą.

Według otrzymanych przez sfery rządowe depesz z państw, w których zarządzona została subskrypcja na pożyczkę polską, wszędzie cieszy się ona niezwykle powodzeniem. W New-Yorku pożyczka pokryta została z ogromną nadwyżką, tak samo w Londynie; w Szwecji rozchwytała ją w ciągu paru godzin, w Holandii banki rozebrały między sobą, domagając się znacznie większych kwot; we

Francji subskrypcja formalnie trwa jeszcze, ponieważ przepisy miejscowe wymagają, że każda subskrypcja pożyczkowa odbywać się musi w ciągu 15 dni. Już obecnie jednak publiczność stara się nabyć świadectwa tymczasowe, płacąc premję ponad kurs emisyjny. W Szwajcarii subskrypcja zaczęła się najpóźniej i przebieg jej jest doskonały.

Zużytkowanie nowej pożyczki.

Olbrzymie kredyty gospodarcze.

Przedstawiciel nasz zwrócił się do wiceprezesa Banku Polskiego, p. Feliksa Miwnarskiego, jednego z twórców ostatniej pożyczki z prośbą o wyjaśnienie, jakie kredyty przeznaczone będą na cele gospodarcze z funduszy, otrzymanych z pożyczki amerykańskiej.

W rew. rozpowszechnionym mniemaniu — oświadczył p. prezes Miwnarski — że pożyczka stabilizacyjna jest prawie w całości przeznaczona na cele techniczno-walutowe, i że na cele gospodarcze przewiduje się z niej jedynie 15.000.000 dolarów, mogą stwierdzić, że przy dokładnym obrachunku osiągniemy na cele produkcyjne znacznie więcej od obliczeń pierwotnych. I tak z pożyczki 90.000.000 złotych, przeznaczonych na zakup srebra, można będzie przekazać około 30.000.000 na cele gospodarcze, ponieważ zakup potrzebnej ilości srebra nie przewyższy 60.000.000 zł. Podobnie, suma przewidziana na zakup akcji Banku Polskiego przez skarż, wynosząca 75 mil. zł. będzie stopniowo wycofana na cele gospodarcze w miarę, jak skarb będzie odsprzedawał publiczności nabyty przez siebie portfel. Prócz tego t. zw. rezerwa skarbową w kwocie 75 mil. zł. również może być uwolniona na cele produkcyjne, o ile naturalnie pozostanie stan budżetu, względnie skarb będzie mógł przystąpić do emisji po

życzek wewnętrznych. W sumie więc na cele gospodarcze zyskuje się co najmniej 315.000.000, a nie 135, jak to z mniej skrupulatnego obliczenia mogłoby się wydawać.

Nie trzeba również zapominać, że dzięki reformie walutowej podniosły się kapitały własne Banku Polskiego do poziomu 200 mil. zł., co umożliwia

Bankowi stopniowo użycie kilkudziesięciu milionów złotych na zakup długoterminowych papierów wartościowych. Przy ścisłych więc obliczeniach sum, jakie uzyskamy dla naszych potrzeb inwestycyjnych z pożyczki stabilizacyjnej — należy i pozycję wyżej wspomnianą wziąć pod uwagę.

Miasta polskie.

(Referat prezydenta m. Poznania, dr. Ratajskiego).

W pierwszym dniu odbywającego się w Poznaniu zjazdu jubileuszowego Związku Miast główny referat o skarbowości komunalnej wygłosił p. Ratajski, prezydent m. Poznania, przytaczając szereg ciekawych danych statystycznych, dotyczących ogólnego położenia miast. Miasta polskie, w liczbie 607, posiadają ogółem 6.459.238 mieszkańców. Dochody tych miast wynoszą w ostatnim roku 369.327.000 zł. — z tego z podatków przewidzianych ustawami, 135.522.000 zł. z majątku miast — 16.683.000 zł., z przedsiębiorstw — 33.269.000 zł. Przy podziale miast na trzy grupy: 1) miasta małe do 20.000 mieszkańców, których posiada Polska ogółem 559, z łączną liczbą mieszkańców 2.789; 2) miasta średnie od 20 do 50.000 mieszkańców — jest ich 35 z 1.025 mieszkańcami i

3) miasta wielkie, liczące ponad 50.000 mieszkańców — których jest 13 z liczbą mieszkańców — 2.644.000 otrzymamy, że dochody pierwszej grupy stanowią 82.117.000, drugiej 46.833.000, trzeciej zaś 232.733.000. Tłómaczy się to tem, że pierwsza i druga grupa niema prawie żadnych przedsiębiorstw i urzędzeń miejskich stanowiących główną pozycję budżetową miast. Dochody z przedsiębiorstw w tych grupach miast wynoszą w pierwszej — 3.867.000 zł., w drugiej — 4.582.000, w ostatniej zaś dosięgają 25.000.000 zł.

W dalszym ciągu referatu prezydent Ratajski charakteryzuje kolejno wszystkie źródła podatkowe, jakie posiadają miasta i wysnuwa wnioski, dotyczące przyszłej reformy podatkowej.

Ośmioosobowy samolot pasażerski przybywa do Warszawy.

Firma Avions Henri et Maurice Farman w Billancourt podaje do wiadomości, że samolot pasażerski 8-osobowy ostatniego modelu, zaopatrzonego w silnik Farmana w 500 CV (płatowiec i silnik są zbudowane przez firmę Farman), F. 171, kursujący na linii Farman, Paryż — Berlin, przybędzie do Poznania w połowie bieżącego tygodnia i do Warszawy w końcu bieżącego tygodnia, celem dokonania pokazu demonstracyjnego przed władzami polskimi i szerokim kołem osób prywatnych. Dokładny dzień i godzina pokazu na lotnisku w Mokotowie będą podane oddzielnie.

Samobójstwo oszukanego kupca.

W dniu przedwczorajszym przy ul. Lipowej Nr. 24 w Łodzi w składzie własnym materiałów opałowych powiesił się 47-letni Jan Wójcik, zamieszkały przy ul. Towarowej Nr. 14.

Szczegóły tej ponurej tragedii, która do głębi wstrząsnęła całą dzielnicą, przedstawiają się następująco:

Jan Wójcik, żonaty, ojciec dwojga dzieci był drobnym kupcem węgla i drzewa. Zarobki jego z trudnością wystarczały na bardziej niż skromne utrzymanie rodziny. Przed dwoma laty Wójcikowi poczęło się powodzić nad wyraz źle, tak, iż żona Magdalenka zmuszona była pracować, by pomóc mężowi w utrzymaniu domu. Przed kilku miesiącami Wójcik poznał niejakiego Kazimierza Tomczyka, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 225, gdzie posiada sklep spożywczy oraz skład węgla i drzewa.

Gdy Wójcik zwierzył mu się ze swych kłopotów materialnych, Tomczyk zaproponował mu założenie do spółki składu materiałów opałowych. Spółka została zawarta. Spółnicy wynajęli budkę przy ul. Lipowej 24 i rozpoczęli handel na skalę dość szeroką. Przedsiębiorstwo prosperowało bardzo dobrze, jednakże niewiele miał z tego pożytku Wójcik.

Tomczyk, który zamianował się kasjerem składu, nie wypłacał Wójcikowi ani grosza, odkładając wypłacenie udziału do czasu obliczenia. Tak upłynęło kilka miesięcy a do „obliczenia” nie dochodziło. W międzyczasie zachorowała Wójcikowa, która dotychczas jedyną była żywicielką rodziny. Wówczas Wójcik, zrozpaczony chorobą żony, postanowił skończyć z życiem, tembardziej, iż skład podupadł wskutek „gospodarki” Tomczyka. Sytuacja stawała się coraz bardziej krytyczna. Ubiegłej soboty oświadczył żonie, że idzie do Tomczyka się obliczyć i że przyjdzie na obład. Gdy do godziny 10 wieczno

rem Wójcik do domu nie wracał, żona na jego położyla się spać. W nocy zbudziła się z przeraźliwym krzykiem, gdyż sniło jej się, że mąż umarł. Sąsiedzi, którzy przybiegli na skutek jej krzyku, spokoili ją. Dręczona złem przecuciem, udała się o godzinie 5 rano w dniu wczorajszym do składu przy ul. Lipowej 24, gdzie przez szparę w drzwiach ujrziała wiszącego na belce pułapu męża. Z ust zrozpaczonej wydarł się okrzyk zgrozy.

Zamordowanie kupca łódzkiego pod Katowicami.

Zbrodniarz rozplatał mu głowę siekierą i zrabował pieniądze.

W środę ubiegłą na dworcu kolejowym w Katowicach jakiś izraelita z Sosnowca gorączkowo poszukiwał wśród tłumu podróżnych kogokolwiek z miasta Łodzi. Na skutek jego wołania wystąpiła z tłumu handlarzka wędrowna Marciniakowicz, zamieszkała w Łodzi przy ul. Pomorskiej nr. 95.

Wówczas izraelita oznajmił jej, że we wsi Boryni pod Katowicami zamordowany został kupiec-domokrąca łódzianin Jan Muńdzio, zamieszkały przy ul. Magistrackiej 24.

Marciniakowicz, będąc osobistą znajomą Muńdzia natychmiast po przybyciu do Łodzi udała się do żony zamordowanego Kazimiery i powiadomiła ją o strasznym wypadku.

Muńdzio wraz z 14 letnim synem wyjechała do Boryni, lecz tu już zwłok męża nie zastała, gdyż przeniesione zostały one do kostnicy w pobliskim miasteczku Zory.

Tu dopiero stwierdziła, że zamordowanym jest istotnie mąż jej 38-letni Jan Muńdzio.

Zamordowany był przed wojną mu-

zy. Zawieszana policja wyważyła drzwi i odcieła zimne już zwłoki denata. Na ścianie przytwierdzony pluskiewką list, adresowany do żony, w którym samobójca żegna tkliwymi słowami żonę i dzieci: „Żegnajcie mi kochaną żonę i dzieci — pisał denat. — Bóg mi świadkiem, że nie mogłem postąpić inaczej”.

Jak ustalilo dochodzenie policyjne W. popełnił samobójstwo o godz. 1 w nocy to jest w czasie, gdy żonie sniło się, iż mąż umarł.

Zwłoki denata zabezpieczono na miejscu aż do przybycia władz sądowniczych.

razem, podczas wojny zaś został kupcem domokrąca.

W dniu 19 bm. we wsi Boryni w rowie w pobliżu gorzelni znaleziono zwłoki mężczyzny z głową rozplataną siekierą i owiazaną chustką.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów ani pieniędzy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa mord miał charakter rabunkowy, gdyż według obliczeń żony, zamordowany powinien mieć przy sobie około 500 złotych. Podwiązanie głowy trupa chustką, świadczy o tem że kupiec zamordowany został w jakimś lokalu, skąd dopiero trupa wyniesiono na drogę do rowu.

Przechodzący przypadkowo ku piec żyd z Sosnowca, rozpoznał w zamordowanym Jana Muńdzia z Łodzi, którego znał osobiście.

Zamordowany osierocił czworo nieletnich dzieci. Policja górnośląska prowadzi energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców bestjałskiego mordu, powiadamiając jednocześnie wydział śledczy w Łodzi.

KRONIKA

Wtorek 25 października
Dziś Kryspina i Krysp.
jutro: Ewarysta P. M
Wschód słońca: g. 6 09
Zachód: g. 4 34.

Ogólna.

Wkłady mogą przewyższać kapitał zakładowy, bankowy tylko 10-krotnie

W myśl zaleceń profesora Kemera w dziedzinie bankowości, zgodnie z którymi musi być ustalony pewien proporcjonalny stosunek między kapitałem własnym, posiadanym przez banki a przyjętymi wkładami, Ministerstwo Skarbu opracowało projekt nowej ustawy bankowej.

Nowa ustawa przewiduje, że przyjęte przez banki wkłady nie mogą więcej niż dziesięciokrotnie przewyższać kapitału zakładowego.

Ze względu na to, iż oszczędności gromadzone w bankach są znikome, to przejaw ten narazie będzie miał tylko znaczenie teoretyczne.

Na przyszłość jednak znaczenie tego przepisu jest ogromne, gdyż w ten sposób ograniczoną zostaje działalność banków i należyte zabezpieczenie interesy składających oszczędności, co niezawodnie wzmoże zaufanie do banków, a tem samem przyczyni się do zwiększenia oszczędności szerszych rzesz ludności.

4 dalsze wypadki paraliżu dziecięcego w Warszawie.

W ostatnim tygodniu zanotowano w Warszawie 4 dalsze wypadki za słabnięcia dzieci na chorobę Haine-Medin.

Żydowski związek religijny.

W „Dzienniku Ustaw” z dn. 21 bm ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 14 października 1927 r. o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Ważniejsze art. tych przepisów postanawiają, że żydzi mieszkańcy Rzp. Polskiej z wyjątkiem woj. pomorskiego, pomorskiego i śląskiego tworzą Związek Religijny, publiczno-prawny, który składa się z gmin. Na czele stoi Rada Religijna gmin żydowskich. Gminy żydowskie w zasadzie pokrywają się terytorjalnie z gminami politycznymi. Kompetencje gminy stanowią: organizowanie i utrzymanie rabinatu; zakładanie i utrzymywanie synagog, domów modlitwy, kąpiel i rytualnych i cmentarzy; czuwanie nad religijnym wychowaniem młodzieży, troszczenie się o zapewnienie ludności żydowskiej koczującego mięsa; zarządzanie majątkiem gminy i fundacjami oraz wszelkimi urządzeniami i zakładami do gminy należącymi.

Zarządy żydowskich gmin wyznaniowych mniejszych składają się z rabinów i 8 członków obranych na podstawie 5 przymiotnikowego prawa wyborczego, na lat 4.

Ostatnią instancją jest Rada Religijna, która wykonywa przysługujące związkowi religijnemu prawa korporacyjne i reprezentuje jego interesy wobec władz państwa.

Sklada się ona z 14 świeckich członków i 7 rabinów wybranych na zasadach głosowania tajnego i proporcjonalnego.

Siedzibą jej jest Warszawa. minister spraw wewnętrznych może do niej powołać jeszcze 4 członków świeckich i 2 rabinów. Na czele jej stoi prezes i jego zastępca. Wybiera on z pośród siebie wydział wykonawczy dla spraw bieżących. Przewodniczącym wydziału jest prezes rady.

Łódzka.

Ofiarności rzesz pracujących.

Dla złagodzenia i ulżenia doli na-wiedzionych powodzią w Małopolsce pracownicy Spółki Akc. I.K. Poznańskiego zebrali drogą dobrowolnych ofiar zł. 1,532 gr. 88. które w dniu 17 października rb. wpłacone zostały do Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Polaków za kwitem Nr. 38. Przykładny dowód.

Z Piotrkowa i okolicy.

O wygodny rozkład pociągów na st. Piotrków.

Sprawa udoskonalenia rozkładu kolejowego obchodzi niemal wszystkich mieszkańców naszego miasta: każdy przynajmniej dwa razy do roku podróżuje, a w tedy widzi, że rozkład często jest dlań niedogodny.

Ułożona przez nas petycja zaopatrzonej w podpisy różnych tutaj instytucji i poparta przez wyjaśnienia p. zawiadowcy stacji Piotrków, w dniu wczorajszym została wysłana do władz centralnych.

Jest uzasadniona nadzieja, że petycja odniesie pożądany i przez ogół z niecierpliwością oczekiwany skutek.

Petycja brzmi następująco: Stacja Piotrków, leżąca na magistralnej linii kolejowej Warszawa — Katowice — Kraków od szeregu lat wskutek wadliwego rozkładu biegu pociągów ma komunikację bodaj że najfatalniejszą, mimo, że przechodzi przez nią 11 par pociągów na dobę.

Niewygodna komunikacja powstaje stąd, że rozkład biegu pociągów nie jest dostosowany do potrzeb wielu punktów — jak w danym wypadku do stacji Piotrków. — Oprócz Piotrkowa, liczącego prawie 50.000 mieszkańców, w niemniej marnych warunkach komunikacyjnych, a nawet gorszych, jeśli chodzi o małe stacje, na których nie zatrzymują się pociągi pośpieszne, znajdują się i inne stacje, jak: Rozprza, Gorzkowice, Kamieńsk, potem Radomsko, Częstochowa i t. d.

Celem zarządzenia dotychczasowemu stanowi rzeczy uważamy za wskazane wprowadzenie następujących zmian:

1) Odczuwa się dotkliwy brak pociągów osobowych w stronę Warszawy z połączeniem w Koluśkach do Łodzi i Tomaszowa i w Skierniewicach do Łowicza w porze rannej przed godz. 9-tą, gdyż Nr. 144 do wyjazdu z Częstochowy jest zbyt wczesny, a jednocześnie zmusza

Piotrkowian do korzystania w podróży w kierunku Warszawy i Kutna z jeszcze wcześniejszych pociągów (Nr. Nr. 216 lub 6) albo oczekiwania do Nr. 202 lub Nr. 12, co stanowi różnicę 7 i pół godziny 11 godzin. 2) Połączenie ranne ze stacjami na linii Kutno — Strzałkowo, a nawet z Łowiczem jest niedogodnione przez długie oczekiwanie w Skierniewicach od Nr. 6 do Nr. 411. Zapobiec tej niedogodności mogłoby uwzględnienie powyższego wniosku w myśl p. 2, lub przy śpieszeniu wyjścia z Warszawy Nr. 411, przez co dałoby się uzyskać pożądany wcześniejszy przyjazd Nr. 1313 do stacji między Kutnem a Strzałkowem.

Jednocześnie stwierdzamy, że uruchomienie bezpośredniego pociągu Katowice — Kraków — Toruń — Gdańsk przez łącznicę skierniewicką jest niezbęd. Projekt ten istniał od 3 lat i niewiad, dlaczego nie został zrealizowany. Jeżeli jednak uruchomienie takiego pociągu było niemożliwe, to już koniecznym jest wprowadzenie w porze letniej bezpośredniego wagonu Kraków — Ciechocinek. Wagon ten byłby przydzielony w Skierniewicach do pociągu Warszawa — Ciechocinek. Brak takiego bezpośredniego wagonu daje się bardzo dotkliwie odczuwać ze względu na zupełne zrozumienia. 3) Od godziny 1 m. 33 w nocy do godziny 5 m. 28 po południu brak pośpiesznego pociągu z Warszawy do Krakowa natomiast od 5 po południu do 1 w nocy mamy aż 4 pośpieszne w tę stronę. Przesunięcie zatem jednego z tych pociągów na godziny ranne stałoby się wielce korzystne również dla Kolei, ze względu na większą frekwencję podróżnych pragnących korzystać z takiej komunikacji. Obecnie kursujący osobowy pociąg Nr. 11 z Warszawy do Krakowa przechodzi stację Piotrków zbyt późno i przybycie jego o dwie — trzy

godziny wcześniej byłoby bardzo do godnem. 4) Pomiędzy stacjami Piotrków — Baby kursuje szkolny pociąg Nr. 146 i powrotny Nr. 145. Byłoby pożądanem, aby skład tego pociągu powiększyć o jeden wagon dla przejazdu podróżnych na tym odcinku, zaś w dniu targowe dwa wagony dla dogodnej komunikacji z Piotrkowem i Moszczenicą dla zwykłych podróżnych. 5) Odczuwa się brak pociągu między Nr. 20 a Nr. 14. Byłoby pożądanym pociąg wychodzący z Częstochowy przed godziną 21 i w takim razie jeden z wyżej wskazanych pociągów powinien przechodzić przez stację Piotrków około północy. 6) W komunikacji z Kaliszem do Łodzi względnie do Warszawy odczuwa się brak pociągu między Nr. 542 a 518. Przechodzenie biegu pociągu Nr. 5536 (ewentualnie z przyspieszeniem go) aż do Łodzi zapobiegłoby tej niedogodności, ulepsząc zarazem połączenie Wielunia i sąsiednich stacji dyrekcji Poznańskiej z Warszawą. 7) Pociąg Nr. 144 należy przyspieszyć o 15 minut.

Petycję podpisały następujące instytucje i osoby:

Z. Banaszewski, Gimn. Państw. im. B. Chrobrego, Gimn. Męskie TSS., Piotrkowskie Koło Ziemiańskie, Bank Kupiecki, Drugi Związek Kupców, Żydowska Spółdz. Pożyczka, Gimn. WP. Trzcińskie, Stow. Rzemieślników, Szkoła Handl. Zw. Zaw. Naucz. Pol., Gimn. Mat.-Przyr. Zw. Zaw. N. P., Bank Zw. Spółek Zarobk., Tow. Kredytowe Miejskie, Bank dla Handlu i Przem., Kasa Oszczędności Pow., Gimn. Zrzeszenia, Zw. Spółdz. Spożywców, Bank Powiatowy, Stow. Właśc. Nieruchom., Magistrat m. Piotrkowa, Zw. Rzem. Żydow., A. Zysman, A. Kurc, W. Silberstein.

TEATR
„ODEON”
 Piotrków,
 Al. 3-go Maja 11.

Od soboty dnia 22 października i dni następnych.
 Perła ekranu Polskiego **Powtórzenie!**
 Monumentalny film p. t.
CYGANKA AZA
 podług głośnej powieści J. I. Kraszewskiego
„CHATA ZA WSIĄ”
 Wspaniały dramat w 9 aktach.

Na scenie **Na scenie**
 Występy nowozaangażowanych artystów
LEWI-DOR duet taneczny
IWASIOU-WORONCEWICZ oryginalny
 duet operetkowy.

KINO-TEATR
„APOLLO”
 PLAC TARGOWY

Od niedzieli 23 października i dni następnych Film produkcji 1927 roku.
 Wyświetlony będzie potężny dramat współczesny, podług głośnej powieści
 Ryszarda Vossa w 10.ciu aktach pod tyt.
Taniec na sercach
 W rolach głównych: Olaf Fjord i Erik Kayssler.
 MILEY SPADEK komedia w 2 aktach.
 NAD PROGRAM

NA SCENIE! Duet Szymański odtańczą Maharadza - Tango, Janiszewska
 ekscentryczne schimmi Erwestowie Szlifierz i kucharka, SKECZ Apasz w
 I odsłonie. Rzecz dzieje się w buduarze narzeczonej.

Walka z złośliwym bankrutem.
 Wydział ochrony kredytu przy sto-
 warzyszeniu kupców Łodzi podjął ak-
 cję zmierzającą w kierunku uzyska-
 nia należnych kupcom łódzkim za to-
 wary pieniędzy od lwowskiej firmy
 S. Majersohn i W. M. Richter. W tym
 celu wybrana została specjalna ko-
 misja, która odrzuciła pierwotne pro-
 pozycje dłużnika, który gotów był za-
 płacić zaledwie czwartą część należą-
 ności. Dopiero po wniesieniu skargi
 do prokuratora przeciwko wymienio-
 nej firmie — dłużnicy zwrócili się z
 nowymi propozycjami, które rozstrzy-
 nięte zostaną definitywnie dziś na
 zwołanej w stowarzyszeniu kupców
 konferencji wierzycieli. W ten spo-
 sób skonsolidowana akcja kupiec-
 twa łódzkiego doprowadziła do od-
 zyskania należnych od lwowskiej fir-
 my hurtowniczej sum pieniędżnych.
 Dziś zlikwidowane zostaną również
 pretensje kupców łódzkich wobec fir-
 my hurtowniczej w Bydgoszczy Szyk
 i Derchelt, która wysunęła propo-
 zycję zapłacenia kupcom łódzkim na-
 leżności ratami.

- Nr. 17—lista Żydowskiego
 Bloku Gosdodar
 czego — 1110 2
 - Nr. 18—lista wycof. na
 - Nr. 19—lista Żydowskiego
 Stowarzyszenia
 Nieruchomości — 496 1
 - Nr. 20—lista Zjednoczenia
 Polsko-Narodowe-
 go, Gospodarcze-
 go, Rzemieślnic-
 ego i Robotniczego 1493 3
- Początkowo dzielnik wynosił 488.
 Niektóre listy uzyskały mandaty z
 drugiego dzielenia.

Piotrkowska.
 Z Towarzystwa Psycho-Fizycznego.
 Onegdaj pisaliśmy o ożywieniu się
 prac w tutejszym Towarzystwie Psy-
 cho-Fizycznym. Jak się dowiaduje -
 my, Zarząd Towarzystwa czyni ener-
 giczne starania celem pozyskania cho-
 ciażby na jeden dzień słynnego me-
 djum jasnowidzącego, Agnii. Prezes,
 p. Tomaszek był u Agnii w Katowic-
 ach i zdołał osobiście przekonać się,
 że jest to naprawdę fenomenalne me-
 djum. Oczywiście rzecz, niema mowy
 o publicznych przedstawieniach a je-

dynie odbędą się eksperymenty wy-
 łącznie w gronie członków T-wa.
 Gdyby starania te zostały uwień-
 czone pomyślnym skutkiem. — wiadomo-
 ścią podzielimy się z naszymi
 czytelnikami.

Wykaz zachorowań.

Wykaz zachorowań i zgonów na
 choroby zakaźne, zgłoszone w tygod-
 niu L. 43 1927 r. (od dnia 16. 10 do
 dnia 22. 10. 1927 r.): w Piotrkowie:
 dur brzuszny zachorowań 6, zgon 1,
 płonica (szkarlatyna) zachorowań 5,
 gruźlica płuc zachorowań 1.

Sprawa o nadużycia paszportowe.
 4-ty dzień rozpraw.

Napełniona publicznością po brzegi mi-
 mo rannych godzin sala świadczy najlepiej
 o niesłabnącym zainteresowaniu Piotrkowa-
 tą sprawą.

O godz. 10-ej rozpoczyna swe zeznania
 św. dr. Lipiński. Okazuje się, że św. dr. Li-
 piński wydając zaświadczenia lekarskie u-
 żywał w nich określenia: „konieczne”, „po-
 żądane”, „potrzebne”, „niezbędne”, jako sy-
 nonimów. Przy wydawaniu świadectw lekar-
 skich oczywiście nie ma reguły matematycz-
 nej na decyzję wpływają zarówno okólniki,
 nacisk władz, jak stan zdrowotności cho-
 rego, dlatego zawsze mogą być pewne wa-
 hania. Konferencji ze starostą ani jego za-
 stępcą czy świadek nie odbywał. Prośbę petenta
 musiał zawsze załatwić, czy też negatywnie
 czy pozytywnie, doręczając świadectwa nie
 przesądzało bynajmniej sprawy, przy zgła-
 szaniu podań św. namawiał chorych przede-
 wszystkim do kuracji w kraju; świadectwa
 lekarskie są oczywiście przepuszczane
 przez sito władz wyższych; Starosta kwali-
 fikuje świadectwa; św. zasadniczo nie wie-
 dział czy świadectwo będzie rozpatrywane
 przez lekarza wojewódzkiego, czy nie.

Biegły b. w. wojewoda Łyszkowski zada
 je świadkowi szereg pytań— na które dr.
 Lipiński odpowiada, iż z biegiem czasu roz-
 porządzenia co do wydawania świadectw
 były coraz bardziej rygorystyczne; świadek
 nie przypomina sobie specjalnie okólnika
 z 8 kwietnia 1924 r.
 Na pytania biegłego Długockiego delega-
 ta MSW, świadek powiada, iż traktował te
 zaświadczenia jako decyzję w swoim zakre-
 sie, podpisywał je oczywiście jako „lekarz
 powiatowy”. Św. wie, że niektórzy petenci
 byli badani powtórnie przez Urząd Woje-
 wódzki. Starosta z wnioskami podpisanymi
 przez siebie posyłał do Województwa. Opin-
 ia jego nie wpływała decydująco na decyzję
 Starosty czy Urzędu Wojewódzkiego.

Adw. Pruszyński zeznaje, iż otrzymał
 paszport ulgowy kuracyjny dla wyjazdu za
 granicę, jednak z paszportu nie skorzystał.
 Św. zarabia przeciętnie około 10 tys. rocz-
 nie.
 Biegłego w woj. Łyszkowskiego dziwi fakt
 iż paszport opiewał marszrutę bardzo roz-
 ległą, zawadając nawet o Hiszpanię.
 Teraz zeznaje cały szereg świadków, któ-
 rych zeznania obracają się mniej więcej w
 jednej płaszczyźnie, są to osoby gorzej lub
 lepiej sytuowane a więc Szmulewicz (szewc
 Grosberg [zegarmistrz], Kurtz (kupiec man.)
 Malangiewiczówna, M. Tymowska (żona u-
 rzędnika kol.) Drozdowiczowa (właścicielka
 sklepu i domu), Bienkowski (urzędnik magi-
 stratu) św. Rutkowska (urzędniczka). Wszys-
 cy oni otrzymywali paszporty kuracyjne na
 podstawie zaświadczeń lekarskich, policyj-
 nych i t. d., zagranicą odbywali kurację
 lekarską.

Św. Pisarski zarządzający Hutami stwierdza,
 że Manieckiego zna dobrze, rachunki
 w restauracjach płacił obaj, Jagodziński gos-
 podarz Kółka, Myslińskiego stwierdza, że św.
 Rogowski był karany sądownie za przestę-
 pnie pewnych prawideł myśliwskich.
 Co do świadka Milsteina okazuje się, że
 przyszedł on ponieważ otrzymał wezwanie,
 natomiast nie jest tym Milsteinem, o któ-
 rego idzie, a mianowicie krawcem, który
 brał paszport ulgowy ze względu na potrze-
 bne mu studia za granicą.

Flattau zeznaje, iż Starosta Fijałkowski ob-
 stalował u niego po przyjęciu meble do
 pokoju stołowego dając mu połowę należnej
 sumy jako zadatek; św. spóźnił się nieco z
 dostawą tych mebli, starosta F. mówił, że
 pieniądze czekają na meble.
 Osk. Fijałkowski wyjaśnia, że sam zapro-
 nował świadkowi a conto, że Flattau moc-
 no przewlekał dostawę, dzięki czemu oskar-
 żony czuł się pokrzywdzony, tak, iż nawet
 prze mec. Nowachowicza musiał kwestję za-
 łatwić.

Św. Basior zaświadcza, że oskarżony ku-
 pił od niego wannę używaną, placąc połowę
 gotówką, połowę zaś weksłami trzymie-
 sicznymi.

złe stosunki z p. Manteyem z powodów kon-
 kurencji farbiarskiej w r. 1923, P. Mantey
 chciał, aby Minc odstąpił mu sklep swój dla
 siostry, w razie przeciwnym groził konse-
 kwencjami i rzeczywiście szkodził mu po-
 dobno w komisji antialkoholowej.
 Zeznania tego świadka nie są pozbawio-
 ne komizmu, bowiem Minc zachłystuje się
 z nadmiaru temperamentu, krzyczy i gesty
 kuluje, wywołując ogólny śmiech. Po zjawie-
 niu się św. dr. Hartmana oskarżony rzeka
 się tego świadka ze względu na to, iż zez-
 nania tego rodzaju złożył poprzednio inni
 świadkowie. Prokuratura natomiast zgłasza
 Sądowi potrzebę zadania świadkowi pew-
 nych pytań które dotyczą wydawania świa-
 dectw chorym na wyjazd za granicę. Z ko-
 lei obrońca zadaje świadkowi również sze-
 reg pytań teje treści.

Św. Futyma sekretarz Sejmiku Pow.
 stwierdza że żadnych rozmów o meblach z
 osk. Fijałkowskim nie prowadził. Zaliczka
 wzięta przez b. starostę na remont miesz-
 kania została całkowicie spleciona w ciągu
 3.ich miesięcy.
 Władysław Herzig, jak okazuje się był
 redaktor „Kopniaków” staje zaplombiony przed
 Sędem i zaczyna swoje zeznanie od... wy-
 jęcia z kieszeni ostatniego numeru „Głosu
 Trybunalskiego”, oświadczając Sądowi, że
 Redakcja „Głosu Tryb.” przekreśliła w swem
 sprawozdaniu zeznanie świadka Mnteya, ba
 danego w sobotę. Przewodniczący jednak
 przerywa wywody świadka i zwraca uwagę,
 że jego „rewelacje” nie mają nic wspólnego
 z wezwaniem go przed oblicze Sądu, świa-
 dek może natomiast wnieść swą pretensję
 przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi
 „Głosu Tryb.” do sądu.

Okazuje się, że św. używa pseudonimu
 „Oldboy”, redagował „Kopniki”, czerpiąc
 natchnienie z informacji, udzielanych mu
 przez oskarżonego b. w. starostę Bielskiego,
 i opierając swe źródłowe informacje na o-
 wiadaniach usłyszanych od różnych osób.
 P. Fijałkowski— mówi świadek—jeździł
 do Poznania samochodem. Na zapitanie
 osk. Bielskiego, czy św. nie pomylił osoby
 pogła F. z osobą b. starosty—świadek od-
 powiada „być może”. Świadek chętnie mó-
 wi o swych „Kopniakach”, w których chłost-
 tał b. starostę.

Mec. Nowachowicz „Ja nigdy jeszcze nie
 widziałem ani nie miałem w ręku „Kop-
 niaków” może mi świadek wyjaśnić, co to za
 pismo?
 Świadek: Satyryczne.
 Mec. Nowachow. Czy były tam jakieś ry-
 sunki poważne czy wesole.
 Św.: nie umie dokładnie określić jakiego
 rodzaju były te rysunki, świadek wyciąga z
 kieszeni jeden numer ale ani Sąd ani żąd-
 na ze stron nie wyraża chęci bliższego ob-
 bejrzenia „Kopniaków”.

Św. Tomasz Pluta mówi, że zaraz po przy-
 jeździe do Piotrkowa Star. Fijałkowskiego
 dano się wyczuć że przyjęty on został z pew-
 ną rezerwą a nawet niechęcią. Pan Chmy-
 zowski był zgóry uprzedzony do p. Fijał-
 kowskiego i zwałczal go. P. Fijałk.
 był również przez p. Manteya i Herziga.
 Pobudki tego zwalczania nie miały podłoża
 społecznego, były one raczej charakteru
 partyjnego, albowiem starosta F. był uwa-
 żany za „lewicowca” a przeciwnicy jego re-
 krutowali się z „prawicowców”. P. Mantey
 był w dobrych stosunkach z b. Komendan-
 tem P. Ostrowskim, św. spotykał się z lustra-
 torem wojewódzkim Labudzkim na kolacjach
 lustrator miał z sobą teckę, O osk. Biel-
 skim lustrator wyrażał się b. pochlebnie i w
 rozmowie nie dawno prowadzonej ze świad-
 kiem, p. L. wyrażał zdziwienie, że taka spr-
 wa znalazła się aż w sądzie, zamiast w Ko-
 misji Dyscyplinarnej, świadek zeznaje da-
 lej, że p. Chmyzowski jest człowiekiem so-
 lidnym, ale w sądach zbyt pochopnym.

Ostatni, jako świadek zeznaje ks. Kanonik
 Potrzebski, który był u p. Fijałkowskie-
 go i nie widział tam dostatku, ks. Kanonik
 wyraża się bardzo pochlebnie o dziejach b.

Tomaszowska.
Rezultat wyborów
do Rady Miejskiej
w Tomaszowie.

Zwycięstwo socjalistów.

Dnia onegdajszego, tj. w niedzielę 23 paź-
 dziernika odbyły się wybory do nowej Rady
 Miejskiej. Wynik wyborów, który podaje-
 my poniżej, potwierdził w zupełności nasze
 przewidywania. Nowa Rada Miejska jest le-
 wicowa. Przebieg wyborów był naogół spo-
 kojny. Już od godz. 9 rano przed lokalami
 Komisji Obwodowych stały „ogonki” wybor-
 ców. W niektórych obwodach głosowanie
 zostało zakończone o godz. 1 w nocy, i to
 w lokalu zamkniętym już od godz. 9. Frek-
 wencja wyborów była nadszpedziona du-
 ża. Głosowało 84,5 proc. uprawnionych. W
 jednym z obwodów frekwencja wyniosła pra-
 wie 100 proc!

Na ogólną ilość 17.600 uprawnionych do
 głosowania głosowało 14.154.
 Nie pomogło „Echo” ani prowadzona roz-
 maitemi sposobami agitacja, obywatele To-
 maszowska wykazali w zupełności swój ne-
 gatywny stosunek do sp. Rady Miejskiej i
 Magistratu. Podajemy dokładne ilości gło-
 sów, jakie padły na poszczególne listy, o-
 raz ilość uzyskanych przez poszczególne par-
 tje i ugrupowania mandatów.

- Nr. 1.—lista Niemieckiej głośw mandat.
 Partii Pracy — 1231 2
- Nr 2.—lista Polskiej Partji
 Socjalistycznej — 3204 7
- Nr. 3.—lista fikcyjna.
- Nr. 4.—lista Bundu — 435 1
- Nr. 5.—lista unieważniona.
- Nr. 6.—lista Gminy Ewan-
 gelickiej — 464 1
- Nr. 7.—lista Narodowej
 Partii Robotniczej
 — lewicy — 918 2
- Nr. 8.—lista Personelu Fa-
 bryki Sztucznego
 Jedwabiu — 246 —
- Nr. 10.—lista Stowarzysze-
 nia «Lokator», by-
 łych wojskowych
 i inwalidów — 636 1
- Nr. 11.—lista Właścicieli
 Nieruchomości
 krańców miasta — 424 1
- Nr. 12.—lista Zjednoczo-
 nych Chrześcijan
 (BlokGos.Rzem.— 640 1
- Nr. 13.—lista Gospodarcze-
 go Bloku Robotni-
 czego — 40 —
- Nr. 14.—lista Stow. Han-
 dlowców — 167 —
- Nr. 15.—fikcyjna
- Nr. 16.—lista Bloku Sjoni-
 sto-Rzemieśl-
 nio-Kupieckiego 2650 6

Nawet parasol nie pomógł.

Antonina Dziubałowska, zam. przy ul.
 Warszawskiej 14, udała się w odwiedziny
 do swej przyjaciółki, zam. przy ul. Warszaw-
 skiej 41. Panna Antonina, wybierając się w
 odwiedziny, napewno nie przypuszczała, że
 te tak tragiczne skutki pociągną za sobą.
 Jednym bowiem z lokatorów posesji przy ul.
 Warszawskiej 41 jest Berek Judkiewicz,
 którego pies ugryzł p. Antoninę w nogę,
 przyczem okazał taką zawziętość, że nawet
 parasol, którym się Dziubałowska broniła,
 nie pomógł. W wyniku tego wypadku, no-
 ga p. Dziubałowskiej zaczęła poważnie puch-
 nąć, p. Dz. zameldowała o powyższym po-
 licyj, która p. Berka Judkiewicza pociągnęła
 do odpowiedzialności za nietrzymanie psa
 na uwięzi.

Ładni synalkowie.

Częstokroć się zdarza, że dorosłe „dzieci”
 odwiedzają się swym rodzicom za ich
 troskę i starania w wychowaniu ich na „lu-
 dzi”, w okrutny sposób. Często mogą już
 sami sobie wystarczać są jeszcze ciężarem
 dla swych rodziców, często też chcą czem
 prędzej zagarnąć schedę, strasznie maltre-
 tują swych rodziców i nieraz z powodu bar-
 dzo blżej przyczyny wywołują bójkę i awan-
 tury. Podobnie niedzielnymi synów po-
 siada i Szczeban Stencel, lat 60 zam. przy
 szosie Ujezdźkiej 106. Synowie starszka
 — Roman i Teofil, zam. przy ojcu, wszczęli
 dnia onegdajszego z powodu nieporozumień
 rodzinnych awanturę ze swym ojcem, w wy-
 niku której dotkliwie go pobili. Pobity nie
 lotosiwie starszka, zameldował o powyż-
 szym policyj, która sprawę skierowała do p.
 podprokuratora w Piotrkowie. „Ładni” sy-
 nalkowie mniej ładnie wyglądają będą sce-
 dząc w kozie.

Kradzież 590 zł. gotówki.

Józef Sulman, zam. przy ul. Gustowej
 64 pracuje wraz z żoną w Tomaszowskiej Fa-
 bryce Sztucznego Jedwabiu. Zarabiali nie-
 źle to też postanowili usłukać sobie paręset
 złotych, aby suternę w której mieszka
 ją zamienić na choćby jednopokojowe miesz-
 kanko, ale suche. Po zaprowadzon. oszczę-
 dnościach udało im się zebrać 590 zł., któ-
 re nieostrożnie przechowywali w otwartej
 szufladzie w stole. I oto dni 19 bm. między
 godz. 1 a 2 po poł. po wyjściu jego i żony
 z domu do pracy, zniknęła wspomniana go-
 tówka. Sprawca(czyni) dostał(a) się do
 mieszkania za pomocą otwarcia drzwi pod-
 robionych kluczem lub też wytrychem
 Przez pieniądze niczego nie skradziono. Po-
 dejrzenie padło na Klotyldę Solarzównę
 siostrzenicę Sulmana która jako przycho-
 dnia służąca, codziennie przychodziła do Sul-
 manów na godzinę lub też dwie. Solarzów-
 nę aresztowano, a sprawę skierowano do
 Sądu. Deklaracja...

ry i są starannie wychowane, gdyż jako ich wychowawca zdołał je bliżej poznać. Wobec nieobecności św. posła Fijałkowskiego, prokuratura zrzeka się badania go, natomiast obrona zastrzega sobie przesłuchanie, gdyby poseł Fijałk. zjawił się na sali sądowej przed zamknięciem przewodu.

Następują wnioski stron co do ekspertyzy, prokuratura żąda aby ekspertyza odbyła się w jednym ciągu. Sąd oddaje akta do dyspozycji biegłych na dzisiejsze przedpołudnie, dalszy zaś ciąg rozpraw został naznaczony dziś na godz. 12.

SENSACYJNY PROCES PARYSKI PRZECIWKO MORDERCY PETLU RY.



Oskarżony Szwarzbard i jego obrońca Torres.

Jak wiadomo Szwarzbard zastrzelił zamieszkałego w Paryżu hetmana ukraińskiego Petlu ręką dlatęgo, że ten był rzekomo odpowiedzialny za pogromy żydowskie.

Z prasy.

„BLUSZCZ”.

Ostatni 43 numer społeczno literackiego tygodnika „Bluszcz” podaje na wstępie artykuł dyskusyjny o szkolnictwie D-ra M. Kuźmińskiej. Następem z kolei jest niezmiernie ciekawe sprawozdanie z bytności w więzieniu kobiecym na Pawiaku, pióra Z. Miśzewskiej pt. „Wina i Kara”. Liczne ilustracje wymownie świadczą o niebywale wysokim poziomie naszego więziennictwa.

Dział beletrystyczny przynosi dalsze ciągi: Czartkowskiej: „Księżnej Łowickiej”, Na glerowej „Koszuli Dejaniry”, Miśzewskiej „Kaczka” oraz ciekawą korespondencję S. Podhorskiej - Okołów Biarritz. W dziale poezji mamy najnowszy cykl J. K. Bako-wicz „Zwierciadło duszy”, „Życie Towa-rzyskie”, H. Skarbak Coś niecoś o dżentelmenach warszawskich i anglosaskich. „Pokaz ogrodniczy” oraz „Hodowla winogron” uzupełniają numer. Na szczególne podkreślenie zasługuje świetnie prowadzony dział toaletowy — nie należy też pomijać mil-czeniem 16 stron ciekawego odcinka po-wieściowego co przyczynia się również do ożywienia tego wysoce kulturalnego i wszechstronnego czasopisma.

Pędzenie roślin w pokoju.

Ukazał się w druku nowy zeszyt wydawnictwa „Życie Praktyczne” w opracowaniu H. Trojanowskiej (Tow. Wyd. „Bluszcz”, Warszawa, Krak. Przedm. 99, cena 1 zł. 50 gr. pt. „Pędzenie roślin w pokoju”).

Książka ta podaje szereg wyczerpujących wskazówek mających na celu umożliwienie czytelnikom samodzielnej hodowli roślin i kwiatów pokojowych. Dokładnie ozna-czone terminy przesadzania i kwitnienia, po-zwólą każdej z pań rozłożyć sobie poszcze-gólne punkty programu hodowli, tak aby na wet w jesiennych i zimowych miesiącach zaopatrzyć mieszkanie w kwitnące rośliny. Jest to sposób nieporównanie tańszy od za-kupywania gotowych egzemplarzy i pozwa-lający przy odrobieniu zamilowania rozko-szować się bez przerwy zapachem i barwą kwiatów, których wartości dekoracyjnych nic nie zdoła zastąpić. Niepodobna też po-minać wysoce pedagogicznego znaczenia ra-cjonalnie postawionej hodowli, którą śmiało możemy oddać w ręce dzieci. Łatwe, przy-jemne zabiegi przy oglądaniu kielkujących roślin da im z pewnością dużo radości i po-zytku, rozwijając poczucie piękna i budząc w młodych sercach miłość do przyrody.

„STRZELEC”

Ukazał się 27 numer doskonale prowadzo-nego tygodnika „Strzelec”. Rozpoczyna go artykuł wstępny „O fachowe kierownictwo” — J. S. B. omawiający pracę kulturalno-osiwiatową w Związku i jej dotychczasowy sposób prowadzenia.

Dalej widzimy artykuł tytuł „samokształce-niowego”. Nieco o samorządzie — Rym-

wida, sprawozdanie z konferencji prezesów i komendantów w okręgu Warszawskiego”. Pomówmy o sprawach organizacyjnych” — Muszkieta, gawędę z cyklu wojskowości polskiej „Grody i twierdze piastowskie” — mjr. dr. Wacława Lipińskiego oraz „Dymy bojowe i środki zapalające” — W. Wisz-niewskiego zapoznające nas z najnowszymi środkami bojowymi wojny chemicznej.

Bogata kronika z życia strzeleckiego w szeregu artykułów jak: Manewry brygady strzeleckiej w Złoczowie, Okręgowe zawo-dy strzeleckie w Krakowie, Góra strzelcy okręgu wileńskiego i wiel. innych daje nam imponujący dowód pracy strzelców na polu przysp. wojskowego i wych. fiz.

Ciekawy numer dopełnia feljton Muszkiety „O doli i niedoli drużynowych i świetny przegląd prasy”. „Co o nas piszą” — Argusa.

Staranny dobór artykułów z różnych dzie-dzin życia, umiejętnie stosowana ilustracja tworzą całość którą czyta się z zaintereso-waniem.

Pracownia Kapeluszy Damskich „FELICJA”

w Piotrkowie Trybunalskim ul. Legionów Nr. 8 i p.

KAPELUSZE

podług najnowszych modeli po cenach bardzo przystępnych. 11950

RESTAURACJA I KAWIARNIA „OAZA” PIOTRKÓW TRYB. ALEJA 3-go MAJA 12.

WYKWINTNA KUCHNIA WYKWINTNA KUCHNIA BOGATO ZAOPATRZONA PIWNICA we WSZELKIE TRUNKI OBIADY KOLACJE Ceny b. przystępne OBIADY KOLACJE Wieczorem koncertowy JAZZ-BAND

Wetny mundurkowe i alpagi
Wetny kostjumowe, sukniowe i okryciowe
Jedwabie, welwety i kotiki na palta
Materiały garniturowe i paltotowe
Towary bieliźniane
Kapy: pikowe, gobelinowe i pluszowe
Koce, pledy i dery
Koldry watowe, bajowe i sienniki
Firanki, roletowe i podszewki
Pokrycia na meble: welwetowe, pluszowe i mokietowe

POLECA: MAGAZYN BŁAWATNY

STEFANA CZAJKOWSKIEGO W WARSZAWIE
Kaliska 1. ODDZIAŁ w PIOTRKOWIE Telefon 136.

NAJTANSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU TOWARÓW. M. SZOTTEN ul. KALISKA 14, I piętro

Znana P. T. Klienteli firma
zaopatrzona została w wielki wybór towarów manufakturowych na sezon zimowy, a mianowicie: MATERJAŁY PALTOWE DAMSKIE I MĘSKIE pierwszo-rzędnych gatunków, sukniowe, garniturowe, PLUSZE, KOTIKI, BARANKI, JEDWA-BIE, FULARY, KOLDRY WATOWE, KAPY PLUSZOWE, oraz FIRANKI, CHODNIKI i t. p.

Klientela moja przekonała się już, że posiadając zawsze wyborowe ga-tunki towarów — ceny są przystępne.
Urzędnikom udziela się kredytu.

Skład apteczny Pawła Podgórskiego

w Piotrkowie, ul. Piłsudskiego 23. vis a vis Kasy Chorych.

POLECA:
Tran leczniczy świeży, watę do okien wyciąg z igliw sosnowych do kąpeli (jajeczka) oraz wszelkie towary wchodzące w zakres drogerji.

CENY KONKURENCYJNE.

SKLEP z urządzeniem (może być i z towarem) w najlepszym punkcie Piotrkowa oraz mieszkanie dwupokojowe z kuchnią

Adres podaj administr. „Głosu Tryb.” w Piotrkowie, Legionów 2. 11889

Włosów

wypadanie, łupież, tyśnienie usuwa- „Esencja Chinowo-Chmielowa” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, skład apteczny. Główny skład Apteka Gąseckie-go, ul. Freta Nr. 16 w Warszawie. 18165

Poszukuje 2-pokoj. mieszkania z kuchnią, światłem elektrycznym i wszelkimi wygodami w śródmieściu.

Warunki obojętne. Wiadomość: ul. Piłsudskiego 52, m.6 lub telefon Nr. 209. 11892

Poszukuje pokoju ewentualnie pokoju — warunki do umowy.

Wiadomość w administracji «Głosu Tryb.». 11968

Choroby skórne i weneryczne D-r. med. FAJMAN
przyjmuje od 12 — 2 i od 4^{1/2} — 7. ul. Piłsudskiego L. 67 II piętro

D-r. med. M. GRÜNBERG
AKUSZER I GINEKOLOG.
Przyjmuje od 10—12 i 4—7.
Piotrków Tryb., ul. Piłsudskiego 55.

Dr. M. BRAMS
Sienkiewicza 12.
Choroby wewnętrzne i dziecięce. Analizy lo-karskie.

Naświetlanie lampą kwarcową.

LEKARZ - DENTYSTA 11829
K. LEWKOWICZ
Piotrków Trybunalski, Kaliska 14, lewa oficyna, II piętro.
Przyjmuje prócz niedziel 9-1, 3-7.



MIESZKANIE do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią I piętro z balkonem, elektrycznym o-swieceniem 2 wejścia, łazienka — wiado-mość w administracji „Głosu Tryb.” 11949

SLUŻĄCA z dobrymi świadectwami do e-legalneckiego domu poszukiwana. Bliższe szczegóły w Adm. „Głosu Tryb.” 11953

ZAGINEŁO świadectwo urodzenia w peł-nym wypisie — na imię Władysława Żelazki wydane przez Urząd parafji Studzianna, pow. Opoczyński — niniejszem unieważnia się. 11963

PRZEPISUJĘ NA MASZYNE Legionów 2.

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez PKU w Piotrkowie Józefowi s. Joachima Kanonikowi rocznikowi 1887 ze wsi Brudaki gm. Bogusławice spa-liła się w 1925 r. — unieważniam. 11969

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU, Piotrków na nazwisko Kafar Franciszek z Rozpry. Powyższą książeczkę unieważnia się. 11964

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Piotrkowie na nazwisko Bolesława Orskiego zam. w Twardosławicach gm. Szydłów. Książeczkę się niniejszem unieważnia 11966

MODELARZ - STOLARZ lat 28, złołny, samodzielny, poszukuje sta-łej pracy. Znam rysunki, roboty me-blowe i modelowe. Chętnie przyjmę pracę w odlewni jako modelarz. Zgło-szenia w Adm. „Głosu Tryb.” w Piotr-kowie pod „Zenowski 28”. 11958

Tylko do 15 listopada 1927 r.
Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż po cenach wyjątko-wych: paltotów, ubrańek i su-kienek dziecięcych oraz bluzek i sukien damskich.
firma „MARJA”
Piotrków, Legionów 15.
Tylko do 15 listopada 1927 r.